

## ***Rybołówstwo w Pieninach***

Fishery in Pieniny Mountains

JAN TYSZKIEWICZ

*Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28*

**Abstract.** Mountain fishery in the Podhale and Pieniny regions has not been studied yet. The history of fishing in the Dunajec river from the middle ages until the present needs to be studied in a more scientific way. Researching the history of fishing will be of benefit to science and will show how to protect the Pieniny National Park.

Folk fishing is based on deep knowledge of the Dunajec river and on ancient hunting techniques. During the 19th and 20th century fishermen used nets, hoarding, baggy nets (sak), wicker trap (wiersza), hooked ropes, goads (ostka), and fishing rods. Salmon (*Salmo salar*) has traditionally been the most valuable species fished in the Dunajec river. Beginning in 1887, rules protecting the river's fish have been enforced. Dunajec fishermen have to purchase yearly leases from commune departments or landowners for the right to fish. Since 1932 all fish species within the boundaries of the Pieniny National Park have been protected.

Rybołówstwo góralskie na Podhalu, w Tatrach i Pieninach, nie zostało dotąd opracowane. Po 150 latach badań dorobek naukowy poświęcony Góralczyźnie polskiej jest imponująco rozległy (Magiera 1948, Małachowski 1948, Gładysz 1960), jednakże zwyczaje, sposoby i wierzenia rybackie Górali nie stanowiły dotąd przedmiotu bliższego zainteresowania (Znamierowska-Prüfferowa 1988). Od początku poszukiwań i systematycznego gromadzenia materiałów folklorystycznych sto lat temu skupiono uwagę przede wszystkim na pasterstwie, budownictwie, zdobnictwie, wierzeniach i ubiorze, później włączono do pola obserwacji także taniec i onomastykę. Jest wymowne, że w obszernym dziele Oskara Kolberga nie można znaleźć danych do tego tematu. Teren Pienin zostaje nadal mniej zbadany od Podhala. Świetny znawca przeszłości i kultury podhalań-

skiej Kazimierz Dobrowolski wiedząc dobrze o istniejących brakach proponował opracowanie właśnie łowiectwa i rybołówstwa góralskiego (Dobrowolski 1929).

Rybołówstwo w Pieninach czy ogólnie w Karpatach tworzy temat składający się z kilku elementów: 1 – badania pierwotnego środowiska naturalnego (ogólne warunki środowiskowe, klimatyczne i hydrologiczne dorzecza Dunajca) i jego zmian, 2 – osadnictwa i gospodarki w Pieninach, 3 – folkloru rybackiego i 4 – praw obowiązujących tutaj od średniowiecza. Oczywiście problematyka powyższa wzajemnie się przeplata. Upraszczając wolno powiedzieć: należy zbadać ludowe tradycje rybołówstwa w Pieninach, a także dzieje gospodarowania rybackiego w Dunajcu (Tyszkiewicz 1992). Drugie z zadań jest trudniejsze, wymaga przeprowadzenia dodatkowych lub

po prostu wprowadzających badań, w różnym zakresie. Park Narodowy stanowi niewątpliwie największą szansę na racjonalne wykorzystanie potencjału przyrodniczego Pienin, daje szansę poznania odwiecznych praw przyrody a jednocześnie, dziś zbyt mało wykorzystywaną, wpływania na jego odrodzenie. W obliczu postępujących przekształceń wokół zapory czorsztyńskiej brzmi to paradoksalnie ale bynajmniej nie jest absurdalne. Ochrona i zarybienie Dunajca, zgodnie z wymogami ekologicznymi są kosztowne, ale możliwe. Podejmujemy poniżej wątek tradycyjnego rybołówstwa, ze świadomością fragmentaryczności zebranych materiałów i dokonanych spostrzeżeń.

Rybołówstwo ludowe w Pieninach ukształtowało się przede wszystkim pod wpływem warunków przyrodniczych, potrzeb gospodarczych, tradycji łowieckich i ram prawnych, warunkujących metody i zakres połowów. Podobnie jak tradycyjne łowiectwo, także rybołówstwo stanowiło sumę wiekowych doświadczeń, wynikających z doskonałej znajomości otaczającego środowiska, zwyczajów zwierząt i wyróżniających cech każdego zakątka gór, biegu strumieni czy istniejących toni na Dunajcu. Problemem tym kiedyś bliżej interesował się Wincenty Pol, świetny znawca folkloru podkarpackiego z pierwszej połowy XIX wieku. Krajobrazową i mikrotopograficzną różnorodność Pienin i rzeki Dunajec w poetyckiej formie utrwalił Jan Wiktor (Wiktor 1948, 1956), pisarz, społecznik i zapalony wędkarz. Czynnikiem tzw. etniczny czy kulturowy, wpływy obce i przejmowanie nieznanymi rozwiązań technicznych w rybołówstwie, przy obecnym rozeznaniu tematyki, nie daje się stwierdzić. Nie mówimy to oczywiście o technicznych sposobach zabijania (prądem, materiałem wybuchowym) czy wędzisku z kołowrotkiem. Interesujemy się stanem kultury ze średniowiecza i nowożytności po schyłek wieku XIX. Góralskie narzędzia i metody połowu ryb były ogólnosłowiańskie, znane w wielu zakątkach Polski, Białorusi lub wśród Słowian na Półwyspie Bałkańskim. Oczywiście nie znaczy to, że nie występowały tutaj pewne odmienności regionalne, własne określenia i ulepszenia. Zrezygnowano np. zupełnie z metod nieskutecznych w wodach górskich, zatruwania wody i odurzania, nawet w zacisznych zagłębieniach gdzie praktycznie prze-

plwy i wymiana wody nie następowały. Uwagi nasze skupiamy na metodach i narzędziach połowu mało podejmując inne wątki tematu.

Od przeprowadzenia w Galicji uwłaszczenia w 1848 r. chłopci pozbawieni zostali prawa połowu ryb. W regionie Pienin znalazło się ono w dyspozycji posiadaczy dóbr i poszczególnych gmin. Dawne dobra królewskie, a od 1768 cesarskie, sprzedano w ręce prywatne w latach 1803–1825. Odtąd dostępu do wód pilnowali urzędnicy dworscy, najczęściej leśniczy, w gminach sołtysi. Sytuację komplikowało wyznaczenie po Dunajcu granicy pomiędzy Królestwem Węgierskim a Galicją, gdzie obowiązywało odmienne prawodawstwo. Jak szczelna była to granica, w miarę potrzeby całkowicie zamykana, dowodzą wypadki z czasów tzw. rewolucji węgierskiej w 1848–1849 r. (Michalczyk 1988, Tyszkiewicz 1991). Kłusownictwo stanowiło nielegalną formę zdobywania pożywienia i zarobku. Ze wspomnień Anieli Obrochta-Roj z Zakopanego, urodzonej około 1880 r., wiadomo, że mężczyźni z rodzin kłusowników jedli lepiej, mieli wyższy wzrost i prezentowali się okazalej od swoich rówieśników na wsi (Roj-Kozłowska 1987). Kłusownictwo (połowacka) nasilało się w okresach głodów i nieurodzajów (1845, 1847–1848, 1860, 1876, 1891 i następnych) ale również podczas wojen, kiedy następowało w administracji rozprężenie. Dało się to zaobserwować na Dunajcu przy Sromowcach podczas tarlisk, w 1919, 1939–1940, 1944–1946, kiedy wyciągano łososie grabiami, głuszono materiałami wybuchowymi. Od 1882 i 1887 w Galicji obowiązywały ustawy przewidujące liczne przepisy ochronne dla poszczególnych gatunków ryb i zwierząt, opracowane przez Maksymiliana Nowickiego, profesora zoologii Uniwersytetu Krakowskiego (Radecki 1990).

Dziedzic dóbr krościeńskich, posiadający prawo połowu w Dunajcu, na odcinku od Potoku Sobczańskiego po Księży Las i na Krośnicy, dzierżawił je corocznie pojedynczym góralom. Opłata roczna w latach trzydziestych wynosiła 25 złotych. Przed kłusownictwem strzegli specjaliści strażnicy. Złapany kłusownik płacił 5 zł grzywny. Dla orientacji warto podać, że za tę sumę można było kupić 50–60 jajek, 5 kg cukru, a za 50 zł starą krowę. W 1930 r. właściciel Stefan Dziewolski

sprzedał swoje lasy w Pieninach Skarbowi Państwa dla poszerzenia obszaru powoływanego wówczas Parku Narodowego w Pieninach (Tyszkiewicz 1992a). Dyrekcja Parku dzierżawiła prawo połowu najpierw miastu Krościenko (do 1933 r.) a później Krakowskiemu Towarzystwu Wędkarskiemu (do 1939 r.), które wynajęło kilku operatywnych i sumiennych strażników (m.in. Mieczysława Drobota z Krościenka, zm. 1991). Wypełniali oni pilnie swoje obowiązki, dostawali bowiem 10 zł nagrody za pochycenie kłusownika, którego skazywano na 7 dni aresztu. Wyroku nie można było zmienić na grzywnę. Powtórnie złapany odsiadywał 9 dni z wyroku sądu. Za młodocianego wędkarza łowiącego bez pozwolenia grzywnę płacił ojciec. Dzięki temu wzrosło zarybienie Dunajca, a Krakowskie Towarzystwo Wędkarskie dokonywało po tarle połowu sieciami: łososia (*Salmo salar*) i pstrąga (*Salmo trutta morpha fario*). Kłusownictwo poczyniło duże spustoszenia podczas okupacji, kiedy nadleśniczym został niedbały zarządca niemiecki. Dalsze straty powstały w wyniku nieumiejętnych zabiegów hodowlanych Krakowskiego Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w latach 1952–1955. Wówczas na okres tarła zagrodzono siatkami m.in. ujście Grajcarka i Krośnicy do Dunajca, zatrzymując w nurcie płynące do płytkich kamienisk ryby i powodując znaczne ich przetrzebienie (Kolowca 1956).

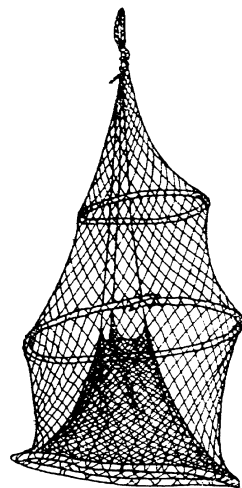
Zawodowych rybaków na terenie Pienin nie było wielu. Kilku górali dzierżawiło stałe prawo połowu od gminy i dziedziców. Mieszkali oni w Szczawnicy Niżnej, przy tzw. Starej Drodze (dziś ul. Flisacka). Z tej przyczyny jedna z rodzin Warusiów nosi od kilku pokoleń charakterystyczny przydomek zawodowy: Waruś-Rybok. Rybactwem zajmowali się też łódkarze wożący spływem turystów (od 1830 r.), flisacy i przewoźnicy przez Dunajec, tradycyjnie rekrutujący się ze Sromowiec, Szczawnicy i Zawodzia w Krościenku, prawobrzeżnej dzielnicy miasta. Trzeba bowiem pamiętać, że pierwszy most na Dunajcu zbudowano przy Piaskach w październiku 1874 r., a następny przy kościele w Krościenku dopiero w 1934 roku. Powódź w tymże roku zerwała zresztą stary most, odtąd funkcjonuje jedynie żelbetonowy most przy Starym Kościele. Rybackie rodziny

w Szczawnicy tworzyły małą grupę zawodową, powiększaną drogą małżeństwa przez osoby znające rybactwo ze swoich rodzinnych okolic, np. kobiety urodzone nad dolną Wisłą w rejonie Grudziądza czy Włocławka. Szkoda, że tylko nieliczne tradycyjne narzędzia rybackie trafiły do Muzeum Pienińskiego. Szczególnie cenne pochodzą z pierwszej fazy jego organizacji, dzięki społecznej akcji Towarzystwa Miłośników Kultury i Sztuki Góralskiej, w latach 1957–1959 (Jarocka-Bieniek 1993). W zbiorach znajdują się: wiecierze (wyneciorki) i saki (socki) do łowienia ryb, ościenie (łostki) i koszyki do przenoszenia i przechowywania (zanurzone) ryb oraz łódki rybackie.

Znając świetnie każdy odcinek Dunajca i potoków powszechnie łapano ryby rękoma, zwłaszcza w okresie tarła. Łatwiej było łapać we dwie-trzy osoby. W Grajcarku i prawobrzeżnych potokach łowiono w ten sposób pstrągi jeszcze 30 lat temu (do 1965–1966). Przed 1940 r. u ujścia Krośnicy łowiono rękoma również lipienie (*Thymallus thymallus*). Do schyłku XIX wieku na górnym biegu Dunajca i Popradu stawiano często w poprzek prądu tzw. ogródki, płoty między które łowiono skaczące pod prąd łososie. Budowano też wały kamienne i ustawiano sieci płotowe. Przepisy pozwalały przegradzać tylko połowę koryta rzecznego, co w praktyce omijano, pozostawiając niezagrodzone jedynie płycizny i kamieniska. Kontrole w tym zakresie nie były dostateczne, szczególnie na terenie podlegającym urzędowi gminnym (Rozwadowski 1900). Połowu z siecią płotową dokonywano na Dunajcu idąc z nagonką w kilkunastu mężczyzn. Brodząc w wodzie przesuвано jedno skrzydło sieci pędząc ryby do brzegu. Na mieliźnie wyławiano je sakami, workowatymi siatkami osadzonymi na rączce. Połowu takie stosowano jeszcze po 1945 r., np. koło Harkłowej (Znamierowska-Prüfferowa 1988). Podobnie łowiono zimą, wypatrywszy miejsce przebywania grupy ryb, najczęściej świnek albo brzan. W przybrzeżnym lodzie wyrąbывano przerebel, umocowywano koniec sieci, którą rozciągano w nurcie wioząc łodzią do drugiego przerebła wybitego przy tym samym brzegu. Potem sieć przyciągano zmniejszając zamkniętą przestrzeń i po wyjęciu reszty lodu wyłapywano ryby. Sieć na dole obciążano, np. metalowymi drążkami. Tak łowiono w grud-

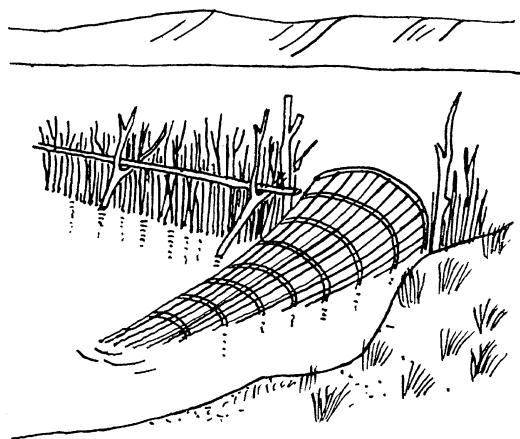
niu-styczniu w okresie międzywojennym (Krościenko) i pierwszych latach okupacji niemieckiej (Sromowce) (Tyszkiewicz 1992). Najpowszechniej łowiono na wędkę, dając przynętę żywą, owada, dżdżownicę czy małą rybkę (np. głowacz: *Cottus*). Chwymano w ten sposób pstrągi, lipienie, klenie (*Leuciscus cephalus*), jelce (*Leuciscus leuciscus*) czy szczupaki (*Esox lucius*). Od końca XIX wieku zanęcano wrzucając do wody kulę ulepioną z gliny, w której tkwiły kawałki twarogu, chleba czy ugotowany groch. Ryby przyływały na żer w miejsce gdzie znajdowały ciągle pożywienie. Na malowidle Jakuba Koraba z Nowego Targu, wykonanym w kościele p.w. Wszystkich Świętych w Krościenku (stary kościół) w 1589 r., przedstawiono św. Krzysztofa, opiekuna podróżnych, przewoźników i flisaków. U jego stopy namalowany został rybak z wędką i koszykiem na ryby (Krzan 1988). Popularnym narzędziem rybackim wśród górali Pienin była workowata siatka na długiej rączce, o średnicy wlotu około 40–60 cm. Zwano ją trafnie i archaicznie „sakiem” (staropolski: sak – worek, torba, kaleta). Siatkę zawieszano na drucianej lub drewnianej obręczy. Była to wówczas całość „samorodna”, młode drzewko świerka lub jałowca z zostawionymi dwoma gałązkami, które wyginano tworząc na końcu drążka obręcz. Sakiem łowiono upatrzone sztuki ryb na płycznach, w toniach, zagłębieniach i pomiędzy „ogródkami”, postawionymi w nurcie zagrodami. Do dzisiaj sak jest dla wędkarzy ważnym narzędziem pomocniczym przy wędkarstwie. W Pieninach bardzo popularny był również tzw. „ciemierz”, podrywka na długim (około 2 m) drążku, siatka z kwadratowym wlotem rozpiętym na prętach. Na ciemierz łapano łososię, lipienie i klenie, ryby czujne i pływające bliżej powierzchni. Gęste sieci zaporowe i ciemierz umożliwiały także łapanie mniejszej uklei (*Rutilus rutilus*), dawniej stosunkowo rzadkiej w górnym Dunajcu.

W głównym nurcie rzeki łapano posługując się więcierzem (wierszą) z siatką nicianą, rozpiętą na trzech pałkach, połączonych na górze drążkiem długim na 2–3 m (Ryc. 1). Więcierz ustawiano pod prąd, unieruchamiano kamieniami i rozciągniętymi sznurami. W ten sposób chętnie kłusowano nocą podczas tarła łososi. Nocą wpadały w wię-



Ryc. 1. Wiersza sietna z jednym sercem, Krościenko nad Dunajcem, ok. 1947–1956, Muzeum Etnograficzne w Toruniu. Wicker traps with one heart, Krościenko nad Dunajcem, ca. 1947–1956, Ethnographic Museum in Torun.

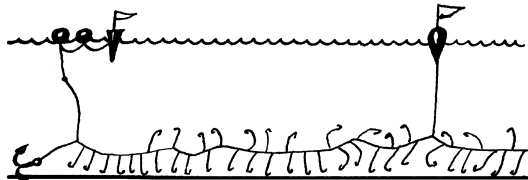
cier również miętusy (*Lota lota*), a na głębiach, np. przy tzw. Zerwanym Moście przy Piaskach, zdarzało się, że i szczupaki. Stosowano wiersze sietne z jednym sercem, tzn. zastawką uniemożliwiającą ucieczkę ryby, która dostała się do środka konstrukcji. Z innych ziem Polski (dolna Wisła) znane są wiersze z dwoma wlotami i dwoma sercami (Znamierowska-Prüfferowa 1988). Od rybaków pienińskich najstarszego pokolenia można się dowiedzieć, że praktyczniejsza i wszechstronniejsza w zastosowaniu była wiersza wiklinowa z sercem, samołówka chwyająca wszystkie gatunki bez przynęty, nawet węgorze (*Anguilla anguilla*) (Ryc. 2). Drugą uniwersalną samołówką ustawianą od kwietnia do końca sierpnia, najchętniej na noc, był tzw. „sznur” (Ryc. 3). Rozciągano go od brzegu do środka nurtu, umocowując kamieniami lub przywiązując na brzegu do kołka czy pobliskiego drzewa. Do sznura przywiązywano cienkie sznurki z haczykami, na które dawano zwykle żywą przynętę z małych rybek. Na sznur dało się łowić: węgorze, pstrągi, miętusy i klenie. Żywą przynętę łapano sakami lub wieloostrowym (5–10 zębów) ościeniem, w zagłębieniach i pod kamieniami. Przechowywano ją w razie potrzeby w drewnianych pudełkach. Za przynętę służyły ryby małych rozmiarów: ślizie (*Nemachi-*



**Ryc. 2.** Jaz z gałęzi, w przepuszczeniu umieszczona wiersza wiklinowa. Na Dunajcu jazy zastępowano kamiennymi zagrodami. Wicker trap set in a dam of branches. On the Dunajec River the dams were replaced with stone partitions.

lus barbatulus), głowacze (Cottus, obu gatunków) i strzeble (Phoxinus phoxinus).

Oścień (łostka) był najczęściej trójzębny, albo pięćoostrowy z prętów, osadzony na tulejce podobny do gęstych wideł (Ryc. 4). Rączki, na których zespół ostrzy umieszczano, miały różną długość w zależności od miejsc gdzie polowano. Na głębiniach w Przełomie Dunajca rączka musiała mieć długość 3 i więcej metrów. Oba typy „łostki” znane są z muzeów i opowiadań. Oścień trójzębny z Krościenka znajduje się także w Muzeum Etnograficznym w Toruniu. Z ościem wyprawiano się na większą rybę płynąc łodzią w nocy. Wodę oświetlano sobie wówczas płonącymi polanami bukowymi, w koszyku żelaznym (ponew) przy-

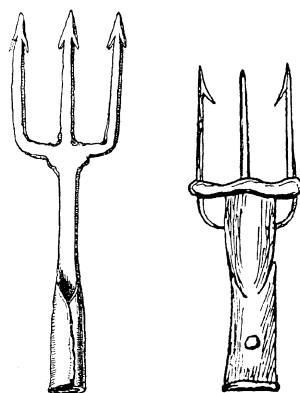


**Ryc. 3.** Schemat ułożenia na dnie sznura z haczykami. Na Dunajcu obciążano sznur kamieniami, nie używano kotwiczek ani pływaków.

Pattern of hooked ropes placed on the bottom of the river. In the Dunajec the ropes were ballasted with stones. Neither fishing anchors nor floats were used.

mocowanym na zewnątrz do burty łodzi (Kronika... 1961). Rozmiary koszyka umieszczonego na przodzie łodzi, wedle obiektów w Muzeum Pienińskim, wynoszą: 24 cm głębokości i 20 cm średnicy wlotu. Drewnienka rozpalano na brzegu, często w Grocie Rybackiej znajdującej się na lewym brzegu, we właściwym Przełomie Dunajca. Do rozpalania ognia krzesiwem i suszenia się przemokniętych rybaków grotą była dogodnym schronieniem. Nocne polowania bez łodzi prowadzono także z ręczną latarnią, a później latarką elektryczną. „Łostkę” używano do polowania na węgorze, wypłaszając je spod kamieni. Kłusownicy chętnie posługiwali się trójzębnym ościem w zimie, wycinając przeręble i zabijając ryby w sobie wiadomych zagłębieniach gdzie stały bez ruchu, odrętwiałe z zimna.

Z wierzeń, przesądów i powiedzeń związanych z rzeką i rybołówstwem zachowało się stosunkowo mało. Podobnie jak przy kłusownictwie i nielegalnych sposobach prowadzenia rybołówstwa dobrze zorientowani informatorzy nie zawsze chętnie udzielali objaśnień. Najtrafniej spostrzegł to Jan Wiktor i pisał o tym parokrotnie: „Nikt was nie wyśmiej. Mówcie. – Nie powiem, bobyście mnie wyśmiali, że jo w byle co wierzę...” (Wiktor 1956). Dalej cytuje jakąś relację – „Widziołek nieomylnie na swoje ocy topielca i boginki... Po potokach i młakach rade siedziały. Z tych roków co



**Ryc. 4.** Ostki z początku XX w. używane: w Krościenku nad Dunajcem (po lewej) i w Vukovarze nad Dunajem w byłej Jugosławii.

Goats from the beginning of the 20th century used in Krościenko nad Dunajcem (on the left) and in Vukovar on the Dunajec in former Yugoslavia.

jo jestem, to każdy zapamiętał i na swoje ocy widział. Jak kobieta prała, a cienkie miała na sobie smaty, to ji potargały. Wiecór słycać było klepanie kijanek, to boginki prały swoje lachy. Na groch chodziły, bo groch rade jadły. Jak cłowiek chciał złapać to zaraz uciekały. Trzeba było strzec, żeby dziecka nie prwały... Miały wielką głowę i były wargate. Na głowie nosiły smaciska. Przędzi były rozmaite boginki, mamony, topielice, połydnice, dziwozny, strzygi, płanetniki, wilkołaki, ale kajś się to wszystko potraciło”. Istniało kilka kategorii demonicznych istot nadwodnych (ogólne wodne, przybrzeżne, błotne) (Pełka 1987). Do niedawna na Podhalu pamiętano dobrze o topielcu (topik, topiec, wodny mąż – w innych częściach kraju), złośliwym demonie wodnym topiącym ludzi pracujących czy przebywających w pobliżu rzeki lub jeziora. Powszechnie uważano, że „topielec” mści się i wymierza karę rybakowi gdy ten łowi w czasie zakazanym (np. w południe, w święto), nie zachowując zwyczaju (Lehr 1988). Taką naukę zawiera opowiadanie „Parobek z Łopuszny” zapisane w początku XIX wieku. Młody góral chciał złapać łososa w strumieniu i śmiertelnie zranił się przy tym nożem, który trzymał za pasem. Zdarzyło się to w niedzielę w południe. Odtąd straszyc miał w miejscu swego zgonu.

Z Pienin (Krościenko, Sromowce, Szczawnica) są także ślady wierzeń w boginki i topielca – topca. Urodzeni na przełomie stuleci słyszeli i opowiadają o boginkach i węgorzach, co nocą wyjadają groch na brzegu Dunajca (Krzan 1988). W Beskidzie Śląskim demon wodny występuje często pod postacią zwierząt (baran, pies, ogromny rak), na Podhalu podobnie. W Pieninach o tym obecnie zapomniano. Wśród rybaków, tak jak dawniej wśród myśliwych, utrzymał się długo przesąd, że połów będzie nieudany jeżeli nastąpi poranne spotkanie ze starą kobietą (Tyszkiewicz 1992). Na Spiszu słowackim „topielca” zwą „wodnikiem”. Na Spiszu Zamagurskim we wsi Jeziorsko, opowiada się o nim i jego pomocniku Złotym Jaszczurze, pilnujących zazdrośnie górskiego jeziora (Balara 1980). Jest to niewątpliwie połączenie co najmniej dwóch wątków demonicznych.

Dziś wypróbowane metody rybackie idą w zapomnienie wraz z odejściem od tradycyjnego za-

wodu członków rodzin rybackich. Rybołówstwo zdominowane zostało przez turystów i urlopowiczów. Istnieją określone zasady i prawa wędkarskie, nie zawsze są jednak przestrzegane. Kilka gatunków ryb podlega całkowitej ochronie. Zakaz połowu obejmuje jak wiadomo cały obszar Pienińskiego Parku Narodowego i odpowiedni odcinek brzegu Dunajca: od Macelowej Góry do schroniska PTTK „Orlica” w Szczawnicy. Ze względu na ogólne wyniszczenie ryb, głównie przez zatrucie wód, liczba pozwoleń wędkarskich powinna być z pewnością silnie ograniczona a kontrola nad fauną całego górnego Dunajca znacznie wzmożona (Śmietana i in. 1991).

## LITERATURA

- Balara M. 1980. Spiski kotlik dukatów. Gawędy ludowe, Kraków, Wydawnictwo Literackie, ss. 169.
- Dobrowolski K. 1929. Przeszłość Podhala. Uwagi metodyczne i program badań, *Wiadomości Geograficzne*, 2(10): 83–112.
- Michalczuk S. 1988. Dwór w cieniu zamku. Marcei Drohojowski dziedzic na Czorsztynie o sobie samym w roku 1901, Nowy Sącz, Muzeum Tatrzańskie, ss. 98.
- Gładysz M. 1960. Bibliografia historii kultury ludowej, cz. 1, Warszawa, ss. 120.
- Jarocka-Bieniek J. 1993. Przewodnik po Muzeum Pienińskim, OKTG PTTK w Pieninach, Szczawnica, ss. 18.
- Kolowca J. 1956. W obronie łososiowatych w Dunajcu, *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*, 15, No 3, 22–30.
- Kronika... 1961. Kronika Pienińskiego Parku Narodowego, Pieniński Park Narodowy, Maszynopis, ss. 232.
- Krzan B. 1988. Klejnot zagubiony w górach. 700-lecie Krościenka nad Dunajcem, Krościenko, ss. 336.
- Lehr U. 1988. Wierzenia demonologiczne, — *Studia z kultury ludowej Beskidu Sądeckiego*, red. A. Kowalska-Lewicka, Kraków, 91–116.
- Magiera J. 1948. Bibliografia „Wierchów” — *Wierchy*, 18: 312–334.
- Małachowski B. 1948. Zestawienie wydawnictw Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, — *Wierchy*, 18: 295–306.
- Pełka L. 1987. Polska demonologia ludowa, Iskry, Warszawa, ss. 238.
- Radecki W. 1990. Zarys dziejów prawnej ochrony przyrody i środowiska w Polsce, Reg. Prac. Kraj. PTT, Kraków, ss. 152.
- Roj-Kozłowska H. 1987. Materiały do kultury ludowej Podhala, — *Rocz. Podhalański*, 4: 163–201.
- Rozwadowski J. 1900. Przewodnik dla miłośników sportu wędkarskiego czyli sztuka łowienia pstrąga, lipnia i łososa na wędkę, Kraków, ss. 160.

- Śmietana A., Węglarz S., Remiszewski R. 1991. Próba spojrzenia na stan ichtiofauny Dunajca — *Prace Pienińskie*, 3: 53–59.
- Tyszkiewicz J. 1991. Szlachetowa i Szczawnica przy drodze przemarszu armii rosyjskiej w 1849 roku — *Prace Pienińskie*, 3: 45–52.
- Tyszkiewicz J. 1992. Jak górale łowili ryby w Dunajcu, OKTG PTTK, Szczawnica, ss. 16.
- Tyszkiewicz J. 1992a. Akty prawne, konferencje i uroczystości związane z utworzeniem Parku Narodowego w Pieninach w latach 1929–1932, — *Pieniny. Przyroda i Człowiek*, 1: 5–10.
- Wiktor J. 1948. *W górskim słońcu*, Gebethner i Wolff, Warszawa, ss. 48.
- Wiktor J. 1956. *Pieniny i ziemia sądecka*, WL, Kraków, ss. 537.
- Znamierowska-Prüfferowa M. 1988. Tradycyjne rybołówstwo ludowe w Polsce na tle zbiorów i badań Muzeum Etnograficznego w Toruniu, Muzeum Etnograficzne, Toruń, ss. 212.

## SUMMARY

The mountain culture in the Podhale region and in the Pieniny mountains has been studied in the following areas: shepherding, building, clothing, beliefs and folk dance. Until today fishing has not

been studied. Research concerning mountain fishing in the Pieniny requires study of: the primitive natural environment, history of the region's colonization, the folk culture of the Pieniny and Carpathian mountains, and laws which refer to fishing in this area. This data will help us to learn about the natural environment. The gained knowledge can be used to preserve fish and fish habitat as well as to stock the park-protected portion of the Dunajec river with fry.

Folk fishery has been based on the secular experiences of mountaineers. Since 1948, fisherman have been obliged by law to lease fishing rights from local departments or landowners (Drohowskijscy, Dziewolskijscy). Illegal fishing has been a problem in the Pieniny mountains, occurring mostly at night. Salmon (*Salmo salar*) is the most valuable species fished in the Dunajec river, caught with small hoardings, nets, bag nets on sticks (sak), wicker traps (wiersza) (Ryc. 1), hooked ropes (sznur) (Ryc. 2), goads (ostka) (Ryc. 3), fishing rods, and by hand. The wall painting from 1589 in the Krościenko church shows a fisherman with a fishing rod and basket.